

Vanessa Michaluk, kl. 7d

O krasnoludkach i o Dyrektorce Marysi

Tak jak w każdy poniedziałkowy poranek poszłam do szkoły. Wchodząc do niej, ujrzałam grupkę uczniów. Ich wyrazy twarzy były smutne, więc spytałam moją koleżankę, Moniki, o przyczynę tej zmiany.

-Monia, co się stało? - zapytałam.

-Zaczęła się wojna na Ukrainie. Tamtejsze dzieci uciekają do naszego kraju - odpowiedziała.

-Chcemy im pomóc, więc razem z panią dyrektorką zorganizujemy zbiórkę - odrzekł Paweł.

-Chętnie wam pomogę! - wykrzyknęłam z radości.

-Super. Przyda nam się więcej rąk do pracy - odparła pani dyrektorka.

Zakupem artykułów higienicznych zajęły się Maja i Karolina. Suchy prowiant zakupili Andrzej i Kuba. Koce, poduszki i pościele zafundowali Klaudia i Olek. A ja, Julia i Monika zajęłyśmy się pakowaniem zebranych rzeczy.

Pani Dyrektorka była z nas bardzo zadowolona. Następnego dnia wszystkie rzeczy zostały wysłane. Za tydzień do naszej szkoły mieli przyjechać uczniowie z Ukrainy. Jako szkolny wolontariat wpadliśmy na pomysł zorganizowania przyjęcia powitalnego. Pani Maria -dyrektorka- oczywiście się zgodziła i następnego dnia wszystko było już gotowe. Pieniądze zebrane za sprzedaż słodkości np. ciastek lub babeczek wpłaciliśmy na pomoc Ukrainie. Do naszej klasy dołączyli czwartoklasiści, szóstoklasiści, a nawet ósmoklasiści. Pomimo sytuacji jaka wydarzyła się w kraju naszych sąsiadów, chcieliśmy zobaczyć uśmiechy na twarzach cudzoziemców. Wszystko się udało, a zabawa była pyszna. Co tydzień na jednej lekcji wszyscy ze szkoły spotykaliśmy się w dużej sali, graliśmy w gry integracyjne, śpiewaliśmy i rozmawialiśmy.

Ostatnie tygodnie były pełne wrażeń. Spędziłam smutne, ale i wesołe chwile.